Paweł PRZECISZEWSKI

KONCEPCJE EWANGELIZACYJNE ROSYJSKICH PRAWOSŁAWNYCH

Władzy radzieckiej bynajmniej nie udało się zateizować społeczeństwa. Wykorzeniła ona wprawdzie wszelką wiedzę religijną, wychowując – zwłaszcza od czasów Nikity Chruszczowa, kiedy to propaganda ateistyczna nasiliła się do granic absurdu – pokolenie zagubionych światopoglądowo agnostyków. Ludzie ci byli wychowywani od przedszkola pod ciśnieniem nieprawdopodobnej wręcz presji totalitarnego reżimu, wobec której nie mieli żadnych punktów odniesienia. Wielu z nich jednak, w najbardziej wydawałoby się nieoczekiwanych momentach życiowych, zwracało się ku Bogu, którego nie znali.

I. BILANS OTWARCIA ROSYJSKIEGO KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO PO ODZYSKANIU WOLNOŚCI

Rosyjski Kościół Prawosławny prowadzi od kilku lat wielkie dzieło swojej całkowitej odbudowy. Otwierane są nowe parafie i klasztory, dźwiga się z ruin tysiące świątyń. Najtrudniejszym jednak zadaniem jest odbudowa Kościoła w aspekcie duchowym i apostolskim; odbudowa duszpasterstwa i ewangelizacji, którą po latach władzy totalitarnego ateistycznego reżimu Kościół ten musi zaczynać od samych podstaw.

W latach władzy radzieckiej otwarte głoszenie słowa Bożego z ambony cerkiewnej zanikło całkowicie. Kościół prawosławny przeżył falę prześladowań bezprzykładnych w całych dziejach ludzkości. Trwały one do roku 1941, dając światu dziesiątki tysięcy najautentyczniejszych męczenników za wiarę. W czasie drugiej wojny światowej nastąpiła względna „odwilż", pozwalająca Kościołowi na ponowne otwarcie około jednej trzeciej jego przedrewolucyjnych parafii, wielu klasztorów, seminariów i akademii duchownych. „Odwilż wojenna" została z kolei potępiona przez Nikitę Chruszczowa, uważającego zgodę Józefa Stalina na odbudowę Kościoła, w warunkach śmiertelnego zagrożenia ZSRR przez armie niemieckie, za odejście od zasad leninowskich, a przez to za jeszcze jeden z licznych stalinowskich „błędów i wypaczeń". Wobec tego władze radzieckie przystąpiły na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych do masowego zamykania świątyń, klasztorów i wyższych szkół kościelnych. Zamiaru swojego nie zrealizowały do końca, albowiem pierwszy raz w historii ZSRR spotkały się ze skutecznym sprzeciwem ludowym. „Okres zastoju" – epoka Leonida Breżniewa, oznaczał osiągnięcie przez Kościół prawosławny w Rosji „względnej stabilizacji". Była to „stabilizacja" gwarantująca w miarę bezpieczne trwanie, zachowanie resztek stanu posiada-

nia i struktur hierarchicznych Kościoła odbudowanych w czasie wojny. Dokonała się ona jednak w warunkach całkowitego wyrugowania obecności zarówno Kościoła, jak i religii z życia społecznego. Kościół znalazł się w „rezerwacie", umożliwiającym sprawowanie kultu jedynie w resztkach pozostawionych mu świątyń. Wszelkie próby działań z jego strony, nawet na polu charytatywnym, spotykały się ze zdecydowanym sprzeciwem władz. Zmuszono go do całkowitego milczenia z wyjątkiem oficjalnego popierania radzieckich „inicjatyw pokojowych".

Obręcz tego „rezerwatu" była dla prawosławnych jeszcze ciaśniejsza niż dla dwóch zachowanych w RFSR parafii katolickich, nie mówiąc już o katolicyzmie w krajach bałtyckich. Katolikom pozwalano na głoszenie kazań i działalność duszpasterską wewnątrz świątyni pod warunkiem, że nie obejmowała ona osób poniżej osiemnastego roku życia. Prawosławnym zaś nie pozwalano na żadną działalność duszpasterską, nawet i wewnątrz świątyń. Głoszenie kazań, poza wyjątkowo uroczystymi liturgiami pontyfikalnymi w największe święta, było surowo zabronione. Nie wolno było też w żaden sposób przybliżać wiernym liturgii, która będąc najwspanialszym pomnikiem duchowości wczesnochrześcijańskiej (uformowana była w pełni jeszcze w VI wieku, w czasach cesarza Justyniana Wielkiego), przestała być rozumiana przez wiernych wychowanych przecież z dala od Kościoła.

Aktywność większości parafii sprowadzała się do sprawowania liturgii i nabożeństw pozaliturgicznych, udzielania sakramentów, głównie chrztu, i chrześcijańskich pogrzebów. Było to jedynie „trwanie", podtrzymujące ludowe, obrzędowe chrześcijaństwo, nie posiadające oparcia w wiedzy religijnej. Kościół żył również nadzieją na pełne i świadome indywidualne nawrócenia wśród wykształconych grup społeczeństwa, których stopniowo pojawiało się coraz więcej, aż w latach osiemdziesiątych nabrały one charakteru niemal masowego. „Trwanie" było właściwie jedyną koncepcją ewangelizacyjną tego Kościoła.

1. PRAWOSŁAWIE LUDOWE

Rosyjski Kościół Prawosławny przetrwał siedemdziesięciotrzyletni okres władzy radzieckiej głównie dzięki fenomenalnej wręcz sile ludowego prawosławia, którego nosicielkami były najczęściej starsze kobiety. Nie posiadały one wprawdzie prawie żadnej wiedzy religijnej, zachowały jednak poczucie w pełni chrześcijańskiego sacrum, opartego na miłości do Boga i człowieka i chrześcijańską moralność. Przeniosły one światło wiary Chrystusowej przez lata prześladowań. To, że cerkwie zapełniały głównie one, nie oznacza bynajmniej, że ludzie wierzący stanowili „wymierający gatunek społeczeństwa radzieckiego" – czego dowodziła oficjalna propaganda. Działo się tak dlatego, że wiele „kobiet radzieckich" po przejściu na emeryturę przestawało się bać ujawnienia swojej wiary, którą przecież dzieliły z mężami, przechodzącymi na emery-

turę później i bardziej uwikłanymi w sowiecką realność. Władzy radzieckiej bynajmniej nie udało się zateizować społeczeństwa. Wykorzeniła ona wprawdzie wszelką wiedzę religijną, wychowując – zwłaszcza od czasów Nikity Chruszczowa, kiedy to propaganda ateistyczna nasiliła się do granic absurdu – pokolenie zagubionych światopoglądowo agnostyków. Ludzie ci byli wychowywani od przedszkola pod ciśnieniem nieprawdopodobnej wręcz presji totalitarnego reżimu, wobec której nie mieli żadnych punktów odniesienia. Wielu z nich jednak, w najbardziej wydawałoby się nieoczekiwanych momentach życiowych, zwracało się ku Bogu, którego nie znali.

Obiektywnym wyznacznikiem fiaska ateizacji, którego totalitarna władza nie mogła w końcu nie zauważyć, był ciągły wzrost liczby chrztów i chrześcijańskich pogrzebów. Dostrzegła to dopiero w czasach Michaiła Gorbaczowa, a tym który ukazał mu tę realność, był Konstantin Charczew, przewodniczący Rady do Spraw Religii – organu odpowiedzialnego za jej zwalczanie. Gorbaczow uznał wobec tego walkę z religią za „walkę z wiatrakami", a Kościół prawosławny postanowił wykorzystać jako sojusznika w walce o zdrowie moralne społeczeństwa.

Rzeczywiście – Kościół prawosławny, znajdujący się całkowicie poza nawiasem „narodu radzieckiego", nigdy nie przestał normalnie udzielać chrztu. Do tego sakramentu dzieci były zwykle przynoszone przez babcie, rodzice bowiem najczęściej bali się nawet pokazywać w cerkwi. Gdy od połowy lat osiemdziesiątych nacisk antyreligijny zdecydowanie zelżał, nastąpiło przełamanie bariery strachu. Wyraziło się ono we wręcz lawinowym procesie chrzczenia się ludzi dorosłych, który doprowadził do tego, że w roku 1992 liczba ochrzczonych przekroczyła 75% ogółu ludności Federacji Rosyjskiej[1].

Podobnie działo się z pogrzebami chrześcijańskimi. W tych latach dokonał się także jeszcze jeden ciekawy proces. Stopniowo zaczęto dostawiać krzyże do istniejących nagrobków. Dziś znalezienie na cmentarzach całej Rosji grobów bez krzyży nie jest łatwe, a nie można zapominać, że jeszcze w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych groby takie były nieomal regułą. Jest to fenomen zasługujący na przeprowadzenie głębokiej analizy, nawet w przypadku, gdy uznamy, że większość chrztów, pogrzebów chrześcijańskich i krzyży na cmentarzach, czyli jakby klamry spinającej życie ludzkie na ziemi, ma tylko znaczenie magiczne bądź jest podyktowane modą.

2. PRAWOSŁAWNE ELITY CHRZEŚCIJAŃSKIE DAWNIEJ I DZIŚ

Specyfiką przedrewolucyjnej Rosji, sprawiającej na wielu wrażenie kraju najbardziej chrześcijańskiego na świecie, było istnienie niebywałych wręcz

[1] Zob. W. B o r z i e n k o, *Religia w postkomunisticzeskoj Rossi*, „Informacyonnyj biulleteń monitoringa", grudzień 1993, s. 8.

wyżyn duchowości w postaci wybitnych, najczęściej zakonnych, kapłanów – owych wielkich charyzmatycznych duszpasterzy nazywanych starcami. Była też świecka elita chrześcijańska, wśród której nie brakowało nazwisk należących do ścisłej światowej czołówki intelektualnej i artystycznej. Z drugiej strony istniał lud, który żyjąc w ramach pewnej tradycji i swe ambicje twórcze realizując w przebogatym folklorze, zachował integralne chrześcijaństwo. Lud ten był niestety bardzo mało wykształcony w sensie zarówno ogólnym (analfabetyzm w niektórych guberniach przekraczał 60% populacji), jak i w sensie chrześcijańskim. Religii uczono bowiem tylko w szkołach, a na dostatecznym poziomie dopiero w gimnazjach.

Mimo szkolnej katechizacji nie było w Rosji szerszych warstw inteligencji chrześcijańskiej. Chrześcijaństwo szerokich warstw szlachty, kupiectwa i inteligencji pozostawało płytkie, powierzchowne; zaznaczył się powszechnie wpływ pozytywizmu, scjentyzmu i XIX-wiecznego darwinizmu. Kościół prawosławny był przyjmowany przez „średnie warstwy społeczeństwa" jako w znacznym stopniu archaiczny i anachroniczny, a przez to coraz dalszy od ich świata. Sekularyzacja posunęła się bardzo daleko. Inteligenckie odrodzenie religijne nastąpiło ewidentnie na przełomie wieków, w okresie nazywanym „rosyjskim renesansem", ale przyszło za późno, by powstały rzeczywiście szerokie warstwy wykształconego laikatu.

Kościół prawosławny zabrał się zbyt późno za ewangelizację „warstw średnich"; podjęcie się tego dzieła wymagało reform wewnątrz samego Kościoła. Wszelkie zaś próby reform w jego organizmie były udaremniane przez państwo będące w pełni anachroniczną, jak na przełom wieków, monarchią samowładną. Kościół był nie tylko w pełni jej podporządkowany (pozbawiono go nawet własnej głowy, patriarchy, którego miejsce zajął sam car, kierujący Kościołem za pośrednictwem własnego urzędnika – oberprokuratora Świętego Synodu), ale więcej – stanowił jakby dekoracyjną fasadę monarchii.

Prawdziwa i skuteczna ewangelizacja prowadzona była zawsze przez rosyjskich prawosławnych niejako nieco obok głównego nurtu działań, jakim były działania Kościoła hierarchicznego. Od czasów wyzwalania się z niewoli mongolskiej prowadziły ją monastery, których odnowa rozpoczęła się od dzieła jednego człowieka – św. Sergiusza z Radoneża. Duszpasterstwo klasztorne, oparte na indywidualnym kontakcie, nie wystarczało już w wieku XIX. Parafie zaś były niemal zawsze zaniedbane; żonaci „popi"[2], jak nieco pogardliwie nazywano duchowieństwo parafialne, byli najniższą kategorią kleru i nie po-

---

[2] Pop – papa, ojczulek. Dawna nazwa kanoniczna parafialnego, żonatego kapłana prawosławnego odpowiadająca polskiemu terminowi „ksiądz". Obowiązywała do czasów reformy nikonowskiej (lata siedemdziesiąte XVII wieku). Wówczas termin „pop" został zastąpiony terminem „swiaszczennik", czyli kapłan. Od tego momentu termin „pop" staje się coraz bardziej ironiczny, a w XIX i XX wieku nawet pogardliwy.

siadali w społeczeństwie autorytetu. Kościół prawosławny był zawsze Kościołem mnichów i praktycznie tylko oni w nim się liczyli. Odgrywali w nim jednak podwójną rolę, albowiem „upaństwowiony" episkopat składał się wyłącznie z nich, a z drugiej strony dzięki wewnętrznej niezależności monasterów w nich grupowała się elita Kościoła i wśród nich było najwięcej świętych i prawdziwych duszpasterzy.

Elity te były bardzo widoczne, wskutek czego zniszczenie ich nie przedstawiało specjalnych trudności. W tym celu władze bolszewickie, zaraz po zakończeniu wojny domowej, zorganizowały „republikę sołowiecką", której druga nazwa brzmiała „pierwszy eksperymentalny obóz koncentracyjny". Ulokowano go na terenie jednego z najważniejszych monasterów całego prawosławia: klasztoru sołowieckiego – owej północnej „Góry Athos", perły rosyjskiej duchowości i centrum cywilizacyjnego całej północnej europejskiej części Rosji.

Następnym krokiem Włodzimierza Lenina, po likwidacji elit, było rozbicie struktury hierarchicznej Kościoła i oddanie zarządu nad nim prokomunistycznemu ruchowi schizmatycko-sekciarskiemu o nazwie „Cerkow Obnowlenija" działającemu pod protektoratem OGPU[3]. Patriarchę św. Tichona (Bielawina) osadzono w areszcie domowym, a zwolniono dopiero wtedy, gdy upokorzył się przed władzą uznając ją za w pełni legalną i prosząc o formalną rejestrację Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. W dwa lata później św. Tichon nagle zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach, pozostawiając po sobie testament ewangelizacyjny: zalecił koncentrację wszystkich sił „duszpasterzy i wiernych dzieci Kościoła" na duszpasterstwie parafialnym i życiu parafii, aby parafie stały się jak „maleńkie Kościoły", na wzór wspólnot wczesnochrześcijańskich[4]. Z wytycznych św. Tichona Patriarchy, mógł w pełni skorzystać jedynie podziemny Kościół katakumbowy. Powstał on w lipcu 1927 roku, gdy następca św. Tichona metropolita Sergiusz (Stragorodski) zdecydował się – stojąc w obliczu zbliżającej się zagłady resztek substancji Kościoła – na pełną kapitulację wobec władz bolszewickich, składając na ich ręce wiernopoddańczą deklarację.

Kroku tego nie uznało kilkudziesięciu kapłanów z arcybiskupem Atanazym (Zacharowem) na czele. Stworzyli oni odrębną strukturę kościelną działającą w pełnej konspiracji. Mimo zakonspirowania i ograniczonego zasięgu odgrywał on znaczną rolę. Wypracował specyficzny model duszpaster-

---

[3] OGPU – Obiediniennoje Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenije – Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny, czyli zjednoczona tajna policja państwowa. Powstała (od razu jako jeden z narodnych „komissariatow" – ministerstw Rady Komisarzy Ludowych ZSRR) w grudniu 1922 roku ze zjednoczenia republikańskich GPU, czyli kontynuacji Czeka. Na czele OGPU stał Feliks Dzierżyński.

[4] Zob. Y. Hamant, *Aleksandr Mień, swiditel swojego wremieni*, Moskwa 1994, s. 40.

stwa w czasach prześladowań, a później pełnej izolacji Kościoła. Polegał on na skupieniu grup wiernych wokół światłych kapłanów. Kontakt z nimi był z konieczności indywidualny i dotyczył w zasadzie grup inteligenckich, wśród których było niemało ludzi naprawdę wybitnych. W ten sposób działali wszyscy wybitniejsi kapłani aż do wydania w październiku 1990 roku „ustawy o wolności sumienia", obojętnie czy funkcjonowali jako kapłani „katakumbowi", czy „jawni". Działalność kapłanów „jawnych" polegała na tym, że prowadzone przez nich parafie miały podwójną strukturę: tę oficjalną, pozostającą pod nadzorem władz, i tę ukrytą – mniej lub bardziej zakonspirowaną.

Dla istniejącego obecnie świadomego laikatu inteligenckiego największą rolę odegrało ostatnie pokolenie tych kapłanów. Ich działania ewangelizacyjne, podejmowane od końca lat pięćdziesiątych, zbiegły się z procesem odrodzenia religijnego wśród rosyjskiej inteligencji. Odrodzenie to doprowadziło do uformowania się – pierwszy raz w historii tego kraju – rzeczywistego laikatu, choć liczącego najwyżej kilka tysięcy osób, stanowiącego jednak kadry rzeczywiście świadomej inteligencji prawosławnej. W dzisiejszej Rosji nie ma wprawdzie myślicieli chrześcijańskich o znaczeniu światowym, ale zamiast nich jest inteligencja bardzo aktywna w dziele ewangelizacji. Wychowali ją kapłani tej miary co ojcowie: Sergiusz Żołudkow, Aleksander Dudko, Gleb Jakunin, Gieorgij Koczetkow i najwybitniejszy z nich wszystkich – o. Aleksander Mień. Jego ideą było tworzenie aktywnych grup młodych chrześcijan włączonych w pełni w życie parafii – „maleńkich wspólnot". Skupiały one w latach osiemdziesiątych ponad tysiąc osób. Wzorem o. Aleksandra Mienia przy innych kapłanach także tworzyły się małe, zakonspirowane wspólnoty, które same podejmowały akcję ewangelizacyjną i to na bardzo dużą skalę.

Przedstawiciele inteligencji, której zręby uformowały się w tych czasach, nazywani są dziś na ogół „liberałami prawosławnymi" ze względu na ich otwartość, przewagę tendencji ekumenicznych i zaangażowanie na rzecz przeprowadzenia w Kościele jak najgłębszych reform, które umożliwiłyby mu przezwyciężenie wszystkich ran, jakich doznał nie tylko w czasach władzy radzieckiej, ale i carskiej.

Na drugim biegunie plasuje się konserwatywne duchowieństwo sprzeciwiające się jakimkolwiek zmianom. Ma ono za sobą dwóch metropolitów: petersburskiego – Joanna i wołokołamskiego – Pitirima. Niemałą część konserwatystów można określić mianem „integrystów", a nawet i „prawosławnych fundamentalistów". Oczywiście, należy sobie zdawać sprawę, że wszystkie te podziały są płynne i rzadko występuje fundamentalizm w czystej postaci. Niebezpieczne są natomiast różnorakie związki konserwatyzmu z nacjonalizmem rosyjskim; na skutek ich istnienia do Kościoła masowo wstępują ludzie, którzy zmienili tylko kierunek swojej orientacji z komunistycznej na nacjonalistyczną.

Przykładem może tu być głośny udzielony ostatnio chrzest generałowi Graczowowi, ministrowi obrony narodowej i sprawcy wojny w Czeczenii. Do Rosji powrócił triumfalnie też Rosyjski Kościół Prawosławny za Granicą (emigracyjny), powstały z rozłamu na emigracji i skłaniający się zawsze ku nurtom integrystyczno-prawicowym, a nawet jawnie faszyzującym. Patriarchat znajduje się wobec tego w niezwykle trudnej sytuacji. Zamiast skupić całą swą energię na problemach ewangelizacji Rosji, duszpasterstwie i reformie kościelnej – musi toczyć walkę z własnymi fundamentalistami grożącymi rozłamem.

II. PATRIARCHA ALEKSY II

Odzyskiwanie wolności przez Kościół prawosławny w Rosji zbiegło się ze śmiercią patriarchy Pimena (Izwiekowa) w czerwcu 1990 roku. Zwołany Sobór Lokalny wybrał na jego następcę Aleksego (von Rüdigera), metropolitę Tallina i całej Estonii, a od roku 1988 także i metropolitę leningradzkiego i nowogrodzkiego. Nowy Patriarcha jest pierwszym od czasów Greka Hilariona (metropolity kijowskiego z XI wieku) nie-Rosjaninem będącym sternikiem rosyjskiej nawy kościelnej. Jest on synem kapłana Estońskiego Kościoła Apostolskiego – zestonizowanego Niemca. Jego matka i babka były Estonkami. Nowy Patriarcha jest też uznanym naukowcem, autorem trzytomowej pomnikowej historii prawosławia w Estonii[5] i publikacji historycznych na tematy wyznaniowe.

Aleksy II okazał się bardzo wybitnym kapłanem i mądrym politykiem. Dystans wobec wszystkiego, co dzieje się w Rosji, ułatwia mu podejmowanie decyzji mających na względzie jedynie dobro i całość powierzonego mu Kościoła. Swoje obowiązki Aleksy II rozpoczął od zwołania w listopadzie 1990 roku Soboru Biskupiego.

1. SOBÓR BISKUPI ROKU 1990

Był to pierwszy Sobór Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego od czasów Soboru Lokalnego lat 1917-1918 rozpędzonego przez bolszewików, który obradował bez bacznego nadzoru władz. Na Soborze tym uznano konieczność przeprowadzenia reformy Kościoła, aż do samych podstaw, poświęcając szczególną uwagę – podobnie jak niegdyś patriarcha św. Tichon – parafiom i duszpasterstwu parafialnemu. „Sobór wiąże nadzieje na odbudowę życia kościelnego z odrodzeniem życia parafii, łączących w sobie sprawowanie liturgii, diakonat i nauczanie wiary z oparciem, jakie dają sobie wzajemnie jej członkowie"[6] –

---

[5] Mitropolit Aleksij, *Oczerki po istorii prawosławia w Estonii*, t. I-III, Leningrad 1984-1989.

[6] Orzeczenie Soboru Biskupiego z listopada 1990 roku cytuję za: W. Cypin, *Istorija Russkoj Prawosławnoj Cerkwi 1917-1990*, Moskwa 1994, s. 205-207.

mówi dokument soborowy. Stwierdzenie to współbrzmi z wnioskami, jakie wysuwają kapłani prawosławni, którzy działali aktywnie w warunkach mniej lub bardziej konspiracyjnych, po latach tworzenia prawdziwych i rzeczywiście pełnych wspólnot parafialnych.

Sobór ten – dzięki temu, że po raz pierwszy od siedemdziesięciu trzech lat można było mówić na nim całkowicie otwarcie – pokazał też w całej pełni zjawiska negatywne. Należy do nich w pierwszym rzędzie brak przygotowania ogromnej części biskupów i kapłanów do podjęcia normalnego trudu duszpasterskiego.

2. ŚWIADECTWO KOŚCIOŁA – ŚWIADECTWEM JEGO ŚWIĘTYCH

Pierwsze lata pontyfikatu patriarchy Aleksego II stanowiły okres, kiedy prawosławie wyszło na ulice. Zainicjował on bowiem ogromne pielgrzymki idące przez wszystkie ważniejsze miasta Rosji – przypominały one pielgrzymowanie Ikony Matki Boskiej Częstochowskiej w czasach prymasa Stefana Wyszyńskiego w Polsce. Rosyjskie pielgrzymki były związane z powrotem relikwii największych świętych Kościoła prawosławnego do świątyń, w których ich pochowano. Wracały one po latach poniewierki w różnych „muzeach ateizmu" albo były odnajdywane w ruinach zamkniętych cerkwi, pod stosem gratów, gdzie leżały sprofanowane i rozsypane przez bojówki bolszewickie w latach dwudziestych. Taki los spotkał m.in. doczesne szczątki najbardziej charyzmatycznego z rosyjskich starców św. Serafima Sarowskiego. Jednocześnie Aleksy II przywrócił Kościołowi świadectwa męczenników z lat władzy radzieckiej, kanonizując kilkudziesięciu spośród nich. Wśród kanonizowanych znaleźli się: patriarcha Tichon (Bielawin), metropolita piotrogrodzki Beniamin (Kazański), pionier ewangelizacji robotników wielkoprzemysłowych, zamordowany w wyniku „sądu" bolszewickiego w 1924 roku, oraz dziesiątki kapłanów, mnichów i ludzi świeckich, którzy oddali swe życie za wiarę. Dokonał on też kanonizacji najwybitniejszych duszpasterzy z XIX wieku – pionierów nowej ewangelizacji Rosji, którzy nie mogli realizować swych zamiarów w warunkach carskiej Rosji. Wśród nich znalazł się m.in. metropolita moskiewski i kołomieński Filaret (Drozdow), tłumacz Pisma świętego na język rosyjski i jeden z prekursorów nowoczesnego duszpasterstwa parafialnego, któremu władza carska zabraniała drukowania rozpraw z zakresu teologii pastoralnej.

III. SOBÓR BISKUPI ROKU 1994

Kanonizacja św. Filareta Drozdowa została dokonana na ostatnim Soborze Biskupim, który odbył się w dniach od 29 listopada do 2 grudnia 1994 roku w monasterze św. Daniela w Moskwie. Sobór ten uważany jest za moment

przełomowy w dziele odbudowy Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Uchwalił on wytyczne do programu tzw. misji prawosławnej[7], stanowiące podsumowanie przyjętego wcześniej kierunku ewangelizacyjnego, a zarazem określenie zadań Kościoła na najbliższe dziesięciolecie. Głoszą one, że terenem misji prawosławnej jest kanoniczny obszar jurysdykcji Patriarchatu Moskiewskiego.

1. DIAGNOZA SPOŁECZNA SOBORU

Dokumenty soborowe[8] zawierają gruntowną analizę sytuacji społecznej w krajach znajdujących się pod jurysdykcją Patriarchatu Moskiewskiego. Analiza ta zwraca uwagę na całą niejednoznaczność sytuacji; z jednej strony bowiem biskupi są przekonani, że odrodzenie religijne, jakie w tych krajach zachodzi, jest zjawiskiem naprawdę bardzo poważnym, głębokim i daleko idącym w sensie duchowych przemian; z drugiej strony towarzyszy mu narastanie zła. Następuje coraz większa eskalacja napięć społecznych. Transformacja systemowa dokonująca się na obszarze byłego ZSRR ujawnia coraz więcej sprzeczności i niekonsekwencji, a przy tym staje się coraz bardziej brutalna. Rozwarstwienie społeczne staje się czynnikiem coraz bardziej antagonizującym społeczeństwo. Pogłębia się też wrogość między narodami, następuje niebywały wzrost przestępczości, pijaństwa i narkomanii. Warunki, jakie zaistniały, stwarzają realne zagrożenie rozpadu integralności osoby ludzkiej, rodziny i narodów. Odnosi się też wrażenie, że procesy te są dodatkowo cynicznie napędzane przez środki masowego przekazu. Postępuje zagubienie światopoglądowe i moralne ludzi, pogłębia się stan „próżni duchowej" wywołany przez całe zło rewolucji bolszewickiej i przerwanie przez nią służby duszpasterskiej Kościoła. Próżnię tę coraz bardziej wypełnia pseudokultura, propaganda gwałtu, rozpusty, wzajemnej wrogości, przestępstw i niemoralności. Kraje nasze przodują w świecie w liczbach aborcji i rozwodów. Ofiarami upadku moralności stają się przede wszystkim dzieci i młodzież. Następstwem duchowego zubożenia i odczucia beznadziejności sytuacji stał się katastrofalny wzrost liczby samobójstw.

---

[7] Specyficzne znaczenie terminu „misja prawosławna" przybliża przypis 2 do rozmowy Pawła Przeciszewskiego z o. Gieorgijem Koczetkowem publikowanej w niniejszym numerze „Ethosu".

[8] W tym podrozdziale referuję tezy dwóch dokumentów soborowych:

a) Orzeczenie Soboru Biskupiego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego o misji prawosławnej w świecie współczesnym; zob. *Archijerejski Sobor Russkoj Prawosławnoj Cerkwi, 29 nojabria – 2 diekabria 1994*, Moskwa 1994, s. 11-13.

b) Posłanie Soboru Biskupiego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego do umiłowanych w Bogu duszpasterzy, zacnych mnichów i wszystkich wiernych dzieci Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, tamże s. 28-31.

2. DZIAŁALNOŚĆ SEKT PSEUDOCHRZEŚCIJAŃSKICH

Zarysowana przez biskupów prawosławnych sytuacja wykorzystywana jest przez „chciwych głosicieli" pseudoreligii, a nierzadko też przez „propagandzistów totalitarnych sekt, nienawidzących osoby ludzkiej i walczących z Bogiem", nauk okultystycznych, a nawet i satanistów. Wciągają oni osoby niedoświadczone duchowo; niektóre z nich zdobyły już dziesiątki tysięcy zwolenników w Rosji i na Ukrainie. Do tych sekt należą Białe Bractwo i Sobór Nowej Świętej Rusi (Centrum Bogarodzicy w Kaszyrze pod Moskwą) stanowiące dziedzictwo okultystycznych „nauk" Heleny Bławackiej i pseudo-Chrystusa Wisariona. Ruch „Nauczanie żywej etyki" (rerichowcy) stanowi bardzo poważne zagrożenie dla szkolnictwa chrześcijańskiego, albowiem jego głosiciele podszywając się pod prawosławnych, umieją się wcisnąć w wiele miejsc, gdzie rozpoczyna się nauczanie podstaw chrześcijańskiej kultury i głoszą swój fałszywy spirytualizm. Dokument soborowy cytuje listy apostołów stwierdzając m.in., że Pan naznaczył nam żyć w czasach, kiedy „wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie" (1 J 4, 1), którzy przychodzą do nas „w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami" (Mt 7, 15)[9].

Poza rodzimymi fałszywymi prorokami przychodzą też do Rosji „prorocy" z Zachodu, zdobywając od razu wielką popularność, jak na przykład Kościół Moona, Kościół Scjentologii Habbarda, świadkowie Jehowy, mormoni i różne kierunki ruchu „New Age". Przychodzą też sekty ze Wschodu, jak na przykład ruch „Aum – Najwyższa Prawda", który w samej Moskwie pozyskał już trzydzieści tysięcy zwolenników (jest to ta sama sekta, która w marcu 1995 r. przeprowadziła zamach w metrze tokijskim, a potem groziła katastrofą, w której zginą miliony ludzi). Bardzo rozpowszechniony jest również ruch wyznawców Kriszny.

Odpowiedzią na działalność sekt może być tylko – według biskupów – głoszenie Ewangelii, tworzenie szkół katechizacji i wyjaśnianie ludziom prawdy o Bogu i człowieku. Sobór zapowiedział także utworzenie prawosławnego Instytutu Sektologii przy Patriarchacie[10].

3. STOSUNEK DO INNYCH CHRZEŚCIJAN

Innego rodzaju niebezpieczeństwo – zdaniem biskupów prawosławnych – stwarzają „inosławni" kaznodzieje. Uprawiają oni prozelityzm „odrywający od Kościoła-matki dusze ludzi, którzy przyjęli w nim chrzest". Sprawom stosunku do innych wyznań chrześcijańskich poświęcony jest odrębny dokument sobo-

---

[9] Orzeczenie Soboru Biskupiego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego o pseudochrześcijańskich sektach, neopogaństwie i okultyzmie, tamże, s. 25n.

[10] Zob. tamże.

rowy[11]. Nie przyjęto w nim żadnych postanowień dotyczących zmian w stosunku do Kościoła katolickiego i innych kościołów chrześcijańskich. Na razie biskupi prawosławni zdecydowali jedynie, aby powołać komisję, która stosunki z innymi chrześcijanami poddałaby dokładnej analizie teologicznej, pastoralnej i historycznej w celu wyjaśnienia „wszystkich pytań dręczących duchowieństwo i wiernych naszego Kościoła w związku z jego uczestnictwem w ruchu ekumenicznym"[12]. Sprawy te wobec tego pozostały na razie otwarte. Podjęto natomiast niektóre postanowienia praktyczne dotyczące stosunków ze światem protestanckim. Należy do nich decyzja, że kierownictwa międzynarodowych organizacji chrześcijańskich zostaną oficjalnie poinformowane o tym, że „uprawianie prozelityzmu w Rosji i innych krajach WNP przez misjonarzy kompromituje wśród wiernych naszego Kościoła samą ideę współpracy ekumenicznej i wspólnego świadectwa"[13].

Jeżeli chodzi o stosunek do Kościoła katolickiego, nie wyrażono żadnych zastrzeżeń co do obrządku łacińskiego, natomiast wobec obrządku bizantyjskiego powtórzono stare zarzuty, nie biorące pod uwagę postanowień Komisji Mieszanej z Balamand z czerwca 1993 roku. Według dokumentu soborowego „Uniatyzm w swej istocie i formie powołany jest do tego, aby ukryć przed wzrokiem ludzi mało wykształconych różnice dogmatyczne i kanoniczne, istniejące między prawosławiem i rzymskim katolicyzmem, wprowadzać ludzi w błąd za pomocą posługiwania się formami liturgicznymi, które organicznie należą do prawosławia"[14].

Wstrzymanie się z zajęciem stanowiska w sprawie stosunku do innych wyznań chrześcijańskich jest czymś nowym w praktyce tego Kościoła, który do tej pory starał się samodzielnie decydować o tym, co go dotyczy. Tę zaś palącą kwestię Sobór postanowił przenieść na forum ogólnoprawosławne. Uznano, że musi być wypracowane stanowisko wspólne całej powszechności prawosławnej.

Na decyzję tę można spojrzeć rozmaicie, wydaje się jednak, że najtrafniejsza jest diagnoza o narastaniu w łonie rosyjskiego Kościoła idei zwołania soboru powszechnego wschodniego chrześcijaństwa, analogicznego do Soboru Watykańskiego II. O ogromnie ważnej potrzebie zwołania takiego soboru mówi się dziś dużo w Moskwie i w Petersburgu. Gorącym orędownikiem soboru powszechnego jest patriarcha Aleksy II, ale wiadomo też, że idea ta ma równie zdeklarowanych przeciwników wśród konserwatywnego i fundamentalistycznego duchowieństwa.

---

[11] Orzeczenie Soboru Biskupiego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego o współpracy międzychrześcijańskiej w poszukiwaniu jedności, zob. tamże, s. 25n.

[12] Tamże.

[13] Tamże.

[14] Tamże.

Sprawy określenia stosunku do innych wyznań chrześcijańskich są niezwykle ważne dla prawosławia, zwłaszcza dla dokonującego pełnej odbudowy prawosławia rosyjskiego. Zagrożenie umniejszeniem stanu posiadania przez prozelityzm nie jest chyba zagrożeniem na tyle silnym, aby sprawą korzystną było zrywanie stosunków ze światem „inosławnych", co spowodowałoby nową izolację tego Kościoła, nie mogącą nie odbić się fatalnie na dziele ewangelizacji. Może się wydawać, że decyzja odwołania się do powszechności prawosławnej, jest jeszcze jednym salomonowym wyjściem patriarchy Aleksego II, jakich znalazł już wiele, gdy znajdował się pod naporem fundamentalistów.

4. MYŚL SPOŁECZNA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO

Zebrani na Soborze Biskupim podkreślili też potrzebę wypracowania prawosławnej gałęzi chrześcijańskiej myśli społecznej, aby ich Kościół stał się aktywnym uczestnikiem w rozwiązywaniu problemów z dziedziny ekonomiki, problemów świata pracy, w organizacji życia państwowego i społecznego, ekologii, pracy dla pokoju i mógł wnosić swój rzeczywisty wkład w te dziedziny tak w Rosji i w innych krajach WNP, jak i na poziomie ogólnoludzkim[15]. Tak wyraźnego wyrażenia potrzeby wkładu Kościoła prawosławnego w rozwiązywanie nabrzmiałych i bolesnych problemów świata nie mieliśmy od czasów, kiedy rosyjscy prawosławni myśliciele o. Sergiusz Bułhakow i Mikołaj Bierdiajew tworzyli swoje systemy filozofii społecznej. Wówczas były to jednak tylko bardzo ciekawe koncepcje poszczególnych filozofów i teologów, dziś w sprawę tworzenia myśli społecznej został zaangażowany autorytet Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

5. LITURGIA WSCHODNIA I ŻYCIE LITURGICZNE

Za sprawę nie mniej ważną niż tworzenie prawosławnej myśli społecznej Sobór uznał sprawy życia liturgicznego. Dokument soborowy głosi: „Sobór uważa za niesłychanie ważne przeprowadzenie głębokiej analizy kwestii oddziaływania misyjnego liturgii prawosławnej. Rozwój liturgiczny naszego Kościoła został zatrzymany w pierwszych latach po rewolucji, wskutek czego większość mieszkańców naszych krajów straciła bezpowrotnie integralną kulturę liturgiczną tradycyjną dla minionych wieków. Wydaje się wobec tego koniecznością przybliżenie sensu działań sakralnych rozumieniu naszych wiernych"[16].

---

[15] Zob. *Posłanie*, dz.cyt., s. 28-31.

[16] Orzeczenie Soboru Biskupiego Rosyjskeigo Kościoła Prawosławnego o misji prawosławnej, dz. cyt., s. 11-13.

Potrzeba ta była widziana wśród duchowieństwa prawosławnego już od wielu lat. W warunkach radzieckiego „rezerwatu" przeprowadzenie tego zamiaru w skali całego Kościoła było trudne z przyczyn psychologicznych – liturgia była przecież głównym elementem trwania Kościoła i traktowano ją jako święty pomnik czasów wczesnochrześcijańskich, do którego należy odnosić się z pieczołowitością konserwatora, któremu powierzono jego zachowanie. Nie chciano też zapewne narażać się na sprzeciw władz, które wyraźnie zabraniały nawet objaśniania wiernym sensu działań liturgicznych, reformę zaś, której celem byłoby przybliżenie wiernym sensu działań sakralnych, z całą pewnością przyjęłyby negatywnie. Poza tym przeprowadzanie reform liturgicznych, wszelka ingerencja w ten święty pomnik, budziła skojarzenia z działalnością niesławnej pamięci prokomunistycznych grup rozłamowych, tzw. Cerkwi obnowlenija (Kościoła odnowy), działających w latach dwudziestych pod protektoratem władz bezpieczeństwa w celu rozbicia Kościoła. „Odnowiciele" ci nie tylko uznali tożsamość prawdy Ewangelii z prawdą komunizmu, ale przeprowadzili bardzo daleko idącą reformę liturgiczną, znieśli celibat mnichów, rozpędzili wiele klasztorów i zapowiedzieli wprowadzenie kapłaństwa kobiet. Niestety, wspomnienie takich „reformatorów" jest czynnikiem, który na długie dziesięciolecia może hamować wszelkie rzeczywiste działania reformatorskie. Dostarcza ono argumentów wszelkim integrystom i fundamentalistom.

Pierwszym kapłanem, który odważył się na przeprowadzenie w swojej cerkwi reformy liturgicznej, był zdecydowany reformator i „liberał prawosławny" o. Gieorgij Koczetkow. Dokonał tego jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych. Po kilku latach przyjęło ją parę parafii moskiewskich oraz o. Ignacy Kriokszyn, ihumen klasztoru w Bobreniewie koło Kołomny. W Polsce elementy reformy o. Koczetkowa przyjął o. Henryk Paprocki.

Istotą tej reformy jest wyakcentowanie wszystkich najważniejszych części liturgii ze szczególnym wyeksponowaniem słów przeistoczenia (recytowanie ich przez celebransa), podobnie jak dzieje się to w mszy rzymskiej. Oprócz tego liturgia dokonuje się na oczach wiernych; brama królewska ikonostasu cały czas pozostaje otwarta. Homilię wygłasza się bezpośrednio po Ewangelii, tak jak w Kościele greckim lub u katolików. Pozostawianie jej na koniec liturgii, co jest powszechnie przyjęte w Kościele rosyjskim, czyni ją bowiem jakby nieobowiązkową. Ewangelia czytana jest po rosyjsku i twarzą do wiernych (tradycyjnie obowiązuje język słowiański i czytanie Ewangelii z twarzą zwróconą w stronę ołtarza).

Starożytna liturgia bizantyjska straciła wskutek reformy nieco ze swojej „sakralnej tajemniczości", ale stała się przejrzysta i klarowna. Oprócz dokonania reform w sposobie odprawiania liturgii, co nie wzbudziło większych protestów konserwatywnego duchowieństwa, o. Gieorgrij Koczetkow wprowadził zmiany językowe. Liturgia została zrusyfikowana w taki sposób, że

w rytm i poszczególne strofy słowiańskich modlitw wprowadzono tyle rosyjskich słów, że modlitwy stały się w pełni zrozumiałe. Wśród bardziej konserwatywnego duchowieństwa podniosła się jednak burza sprzeciwu tak silna, że patriarcha Aleksy II dla ratowania spokoju i ostudzenia emocji musiał zakazać sprawowania zrusyfikowanej liturgii argumentując, że wprowadzanie zmiany języka liturgicznego jest sprawą całego Kościoła, o takich zaś sprawach może jedynie decydować sobór. Zakaz Patriarchy dotyczył jednak tylko języka, a nie jasności i przejrzystości liturgii. Zdobycz ta została zachowana; Aleksy II pobłogosławił nowy – będący istotą reformy – sposób sprawowania liturgii. Obecnie, po Soborze Biskupim, nic nie sprzeciwia się szerokiemu rozpowszechnieniu reform liturgicznych o. Gieorgija Koczetkowa i poszukiwaniu innych, alternatywnych form liturgii dla całego Kościoła. Zreformowana liturgia jest bardzo ważnym czynnikiem ewangelizacyjnym.

6. SZKOLNICTWO PRAWOSŁAWNE

Znaczna część prac ostatniego Soboru była poświęcona sprawom kształcenia religijnego i teologicznego. W tym zakresie Sobór kontynuował dzieło Soboru Biskupiego z 1990 roku, w wyniku postanowień którego Patriarchat założył pierwszą uczelnię teologiczną nowego typu, wypracowującą nowe metody kształcenia we współczesnym świecie, a tym samym oddziałującą na istniejące akademie duchowne i seminaria. Uczelnią tą jest Instytut Teologiczny pod wezwaniem św. Tichona Patriarchy. Kształci on nowe kadry duchowieństwa i laikatu, wypracowuje ich nową formację. Obok niego działa Prawosławny Uniwersytet im. Protojereja Aleksandra Mienia, zorganizowany przez niego samego, a prowadzony przez jego uczniów. Doświadczenie tych uczelni stanowić będzie podstawę dla organizacji nowej sieci wyższego szkolnictwa kościelnego. Biskupi zaś postanowili zorganizować cały nowy system kształcenia: od chrześcijańskich przedszkoli i szkół elementarnych przy każdej parafii, przez szkoły średnie i kursy katechetów w każdym miasteczku, seminarium w każdej eparchii, po wydziały bądź instytuty w każdym mieście uniwersyteckim i oddzielne akademie duchowne w centralnych miastach wszystkich krajów znajdujących się w kanonicznej jurysdykcji Patriarchatu Moskiewskiego. Takie są bowiem założenia misji prawosławnej, które stopniowo i powoli, na miarę możliwości kadrowych i finansowych Kościoła, będą wprowadzane w życie. Zamiar ten jest niezmiernie trudny. Organizacyjnie jego realizację biskupi wyobrażają sobie tak samo, jak organizację działań misyjnych, czyli na zasadzie połączenia inicjatyw lokalnych z koordynacją odgórną, prowadzoną przez odpowiednie komisje Świętego Synodu. Na miejscu przy lokalnych biskupach mają powstać ciała odpowiedzialne za misje i szkolnictwo. Ich celem będzie określenie zadań w skali lokalnej i wynajdywanie odpowiednich ludzi, tak spośród duchowieństwa, jak i laikatu, którzy mogliby się podjąć tych

zadań. Celem zaś komisji synodalnych będzie koordynacja działań w skali całego Kościoła. Oznacza to – według cytowanych już słów o. Gieorgija Koczetkowa – „zjednoczenie sił całego Kościoła, dokonywane stopniowo i lokalnie w eparchiach"[17].

Niełatwo dzisiaj snuć przypuszczenia, kiedy zamiar ten uda się zrealizować w stopniu, który dawałby odczuwalne skutki w postaci wykształcenia licznych kadr ludzi Kościoła, a w konsekwencji – wpływ na życie parafii w każdym miejscu Rosji i innych krajów WNP. Dużo łatwiej podnieść z ruin budynki kościelne, niż dać pełne życie wspólnotom chrześcijańskim, czyli odtworzyć Kościół w sercach, świadomości i woli ludzi.

Na razie obie pierwsze istniejące uczelnie teologiczne nowego typu borykają się z ogromnymi trudnościami finansowymi, lokalowymi i organizacyjnymi. Ich doświadczenie uczy, że bez pomocy państwa nie da się zrealizować planów pełnego odrodzenia Kościoła w Rosji. Na pomoc tę bardzo liczyli biskupi zebrani na Soborze. Państwo rosyjskie – jak do tej pory – realną pomoc i współdziałanie z Kościołem okazało jedynie przy organizacji ordynariatów polowych w wojsku i milicji oraz w organizacji duszpasterstwa więziennego. Tu jednak kierowało się swoim własnym bezpośrednim interesem – ktoś musiał zastąpić zlikwidowane kadry politruków.

Realne niebezpieczeństwo stanowi też fakt obecnej znacznej „gorliwości" wszelkich integrystów i fundamentalistów, którzy znalazłszy się tak w systemie szkolnictwa, jak i w strukturze misji, będą robić wszystko, aby hamować dzieło reform, a przecież kadry świadomych i wykształconych chrześcijan są tak bardzo szczupłe...

7. KONIECZNA FORMACJA KAPŁAŃSKA

Najbardziej bezwzględną konieczność stanowi to, aby kapłan posyłany na parafię reprezentował pełną formację duszpasterską. Obecnie bowiem w celu uruchomienia tysięcy nowo otwieranych parafii posyła się na nie młodych ludzi wyświęconych po pierwszym bądź drugim roku seminarium. Zobowiązano ich – i to pod przysięgą – do ukończenia pełnego kursu seminarium, a w przypadku ludzi zdolniejszych – także i akademii duchownej. Nowy system kształcenia musi im zapewnić ukończenie nauki. Kościół musi napełnić wszystkie odbudowane na nowo świątynie pełnią życia chrześcijańskiego.

Oczywiście, nie wszędzie życie nowo otwartej parafii zaczyna się od formy „embrionalnej" w postaci niewykształconego kapłana, nie będącego w stanie być nosicielem pełni duszpasterskiej misji Kościoła, ale takich parafii jest niestety większość. Parafie z doświadczonym kapłanem, umiejącym budować

---

[17] Wywiad z o. Gieorgijem Koczetkowem – publikowany w niniejszym numerze „Ethosu".

Kościół w ludzkich sercach, są dzisiaj raczej tylko wyjątkiem godnym najwyższego szacunku i naśladowania.

Przeważnie życie parafii rozpoczyna się od tego, że świeżo wyświęcony kapłan dostaje przydział, gdzieś w nieogarnionej przestrzeni Rusi. Przybywa na miejsce i zastaje ruinę cerkwi, którą w jak najkrótszym czasie musi doprowadzić do stanu używalności. Ten młody człowiek musi zwykle samodzielnie zorganizować odbudowę zabytkowej budowli, znaleźć wapno, cegły i fachowców, doglądać wszystkiego. Kończenie studiów staje się wówczas wysoce problematyczne. Zadaniem parafii jest jednoczenie ludzi wokół Chrystusa i oczyszczenie ich z całego brudu, którym nasiąkli w latach władzy sowieckiej i nasiąkają nadal w obecnej sytuacji, bynajmniej nie łatwiejszej dla życia religijnego niż lata reżimu komunistycznego. Kapłan ukazując przykład życia duchowego w Chrystusie, musi zmierzyć się z całą rzeczywistością ciemnoty i ignorancji religijnej, z całym złem, w którym żyją ludzie. Nie mająca bowiem podstaw w wiedzy religia łączy się w Rosji z magią, zabobonem, którego Ruś zawsze była pełna, a który rozplenił się z niebywałą siłą po odebraniu ludziom prawdziwej wiary. Praktyki obrzędowe zapełniają powstałą pustkę. Parafianie określają się tak: ponieważ jestem Rosjaninem, jestem prawosławny. Wskutek takiego myślenia i postaw jedynie 16% dorosłych Rosjan określało się w roku 1993 jako ateiści. Kościół prawosławny jest jedyną instytucją w Rosji, której ludzie ufają. Dane z tego samego roku mówią, że zaufanie do niego deklaruje ponad 70% ludności. Natomiast uczestnictwo w liturgii przynajmniej raz w miesiącu deklaruje tylko 10% ankietowanych[18] – dokładnie tyle, ile w latach siedemdziesiątych określało się jako wierzący. Proporcje uległy odwróceniu; Kościół ma świadomość obowiązku przekształcenia tej potencjalnej wiary mas w wiarę rzeczywistą – zadanie przytłaczające swoim ogromem. Chrześcijanie rosyjscy stawiają na dzieci i młodzież, na przyszłość młodego społeczeństwa. W parafiach zdecydowanie przeważają teraz ludzie starzy – ci, którzy wychowali się wtedy, gdy o Bogu jeszcze szeptano, i ludzie młodzi oraz bardzo młodzi. Średnie pokolenie reprezentują pojedyncze osoby, zwłaszcza z kręgów inteligenckich, uformowanych wokół któregoś z kapłanów działających w konspiracji.

8. KLASZTORY

Sytuacja monasterów jest bardzo podobna. W ciągu ostatnich czterech lat pojawiło się ich prawie trzysta, podczas gdy jeszcze w latach osiemdziesiątych ich liczba ledwie przekraczała dziesięć. Klasztory tak samo jak i parafie czekają na napełnienie ich duchem Chrystusowym. Na razie większość z nich

---

[18] Zob. Borzienko, dz. cyt., s. 6.

znajduje się na etapie entuzjazmu odbudowy zabytkowych obiektów klasztornych – świadków tysiącletniej historii chrześcijaństwa na Rusi. Borykają się z tym samym co parafie problemem rozpaczliwego braku kapłanów. Aby otrzymać zakonne święcenia kapłańskie (osiągnąć stan hieromnicha) przed rewolucją, kandydat oczekiwał minimum dziesięć lat. Dziś święcenia te nierzadko otrzymują ludzie już po roku „posłuszanija" (nowicjat), w czasie trwania którego większość czasu poświęcają na noszenie cegieł i mieszanie wapna. Są oni na razie hieromnichami potencjalnymi. To, że nieraz głoszą ultrakonserwatywne poglądy i odwracają się od wszelkich problemów świata, wynika zazwyczaj z braku ich formacji duchowej i powierzchownej ascezy, towarzyszących często młodzieńczej euforii wywołanej przez fakt zostania zakonnikiem.

Są też mnisi otwarci, o głębokiej duchowości i sprecyzowanej idei misji klasztorów; do takich należy o. Ignacy Kriokszyn, ihumen niedawno oddanego klasztoru Narodzenia Bogarodzicy w Bobreniewie koło Kołomny. Ideą posłannictwa jego monasteru[19] jest prowadzenie „misji wobec świata", której istotą jest nieustanna modlitwa Jezusowa za cały świat, pełna otwartość ekumeniczna i duszpasterstwo zakrojone na ogromną skalę, zarówno w odniesieniu do inteligencji, jaki i do ludu. W klasztorze bobreniewskim sprawowana jest zreformowana liturgia, taka sama jak u o. Gieorgija Koczetkowa, przejrzysta i klarowna jak msza rzymska, a przy tym niosąca całość duchowości wschodniego chrześcijaństwa. Duszpasterstwo bobreniewskie skierowane jest na istotę chrześcijaństwa – duchowość Jezusową – z pozostawieniem nieco na boku innych wątków tradycji chrześcijańskiej, zwłaszcza maryjności i ikony. Ojciec Ignacy stara się o przywrócenie równowagi duchowości prawosławnej kierując ją ku źródłu.

Oprócz tego mnisi bobreniewscy zajmują się pracą naukową w zakresie biblistyki, patrystyki i teologii pastoralnej. Za ich pośrednictwem też – oczywiście nieoficjalnie, aby nie rozdrażniać fundamentalistów – odbywa się znaczna część kontaktów patriarchy Aleksego II ze światem katolickim. Klasztor bobreniewski jest jednym z najpotężniejszych drogowskazów ukazujących, ku czemu należy dążyć w rosyjskim prawosławiu.

---

[19] Zob. Wywiad z ihumenem Ignacym Kriokszynem, Bobreniewo 14 I 1995 – publikowany w niniejszym numerze „Ethosu".